

Tomasz Gałuszka OP
**Inkwizytor
też człowiek**
Intrygujące karty Kościoła

Pod redakcją Macieja Müllera
w drodze

Inkwizytor
też człowiek

Tomasz Gałuszka OP

Inkwizytor też człowiek

Intrygujące karty Kościoła

Pod redakcją Macieja Müllera

w|drodze


© Copyright by Tomasz Gałuszka OP, 2016

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2016

Redaktor: *Maciej Müller*

Opracowanie graficzne, skład i łamanie: *Joanna Dąbrowska*

Redaktor techniczny: *Justyna Nowaczyk*

Projekt okładki i stron tytułowych: *Krzysztof Lorczyk OP*

Fotografia na okładce: *Andrzej Banaś*

Na okładce wykorzystano fragment obrazu *Triumf śmierci*
Petersa Breughela Starszego

ISBN 978-83-7906-095-5

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2016

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

I

Rozmowy



JOANNA UWODZICIELKA

czyli kobieta papieżem

Joanna, jak głosi legenda, zasiadała na papieskim tronie ponad dwa lata. Zmarła podczas procesji z Watykanu na Lateran, w trakcie której podobno urodziła syna.

MICHAŁ OSEK OP: Czy w historii Kościoła zdarzyło się, żeby kobieta została papieżem?

Powiedzmy od razu: żadnej papieżycy nigdy, ale to nigdy nie było.

Czy aby na pewno? A kto był papieżem między pontyfikatami Leona IV i Benedykta III (855–858)?

Dziewiąty wiek jest dobrze przebadany w historii Kościoła, przede wszystkim ze względu na spór papieża Mikołaja I Wielkiego z patriarchą Konstantynopola Focjuszem I. Jest to wątek całkowicie poboczny, ale korespondencja dotycząca tego konfliktu jest dziś dla nas najważniejszym źródłem, na podstawie którego możemy odpowiedzieć na pytanie, kto był papieżem po Leonie IV. Z zachowanej

korrespondencji między arcybiskupem Reims a papieżem Mikołajem I wynika, że legat przekazał listy zaadresowane do zmarłego w tym czasie papieża Leona IV nowo wybranemu Benedyktowi III. Wiemy zatem, że bardzo szybko po śmierci Leona IV papieżem został Benedykt III. Innym potwierdzeniem tej tezy są zachowane monety, na których przedstawiono Benedykta III z cesarzem Lotarem I, zmarłym 29 września 855 roku Benedykt III musiał więc zostać papieżem przed tą datą. W związku z tym nie ma możliwości, aby w tym czasie był jeszcze jakiś inny pontyfikat.

Legenda głosi, że był jeszcze pontyfikat papieża Jana VIII, czyli papieżycy Joanny. Kto zatem wymyślił papieżycę?

Papieżycza Joanna – i nie mówię tego dlatego, że jestem dominikańskim historykiem – to dzieło dominikańskie. Jesteśmy tymi, którzy wydobyli z mroków pewną legendę, nadali jej elegancką formę i stali się tubą, przez którą rozpowszechniła się opowieść o papieżycy.

Średniowieczny dominikanin po prostu wymyślił legendę?

Niezupełnie, ta historia funkcjonowała przede wszystkim w środowisku dominikanów. Opowieść ta mogła interesować braci z dwóch powodów. Albo była użyteczna, albo na tyle znana w społeczeństwie, że nie można jej było pominąć. Kaznodzieje używali jej jako *exemplum* – przykład kaznodziejski, który miał zobrazować jakąś trudniejszą naukę. W tym wypadku – jak przypuszczamy – chodziło o potwierdzenie powszechnie uznawanej tezy: „Nie jest dobrze, gdy kobieta ubiera się w ornat i staje za ołtarzem”.

Czyżby już w XIII wieku toczyła się dyskusja na temat udzielania kobietom święceń kapłańskich?

Nic podobnego. W epoce rodzących się gotyckich katedr i uniwersytetów, nowych zakonów i gorących debat, na próżno szukać traktatów, choćby krytycznych, które nosiłyby tytuł *De ordinatione mulierum*. Kwe-

stia ta bowiem – jak sądzili ówcześni luminarze – była na tyle jasno wyłożona przez ojców Kościoła, że zarówno papieże (Innocenty III), prawnicy (Gracjan), jak i teologowie (Tomasz z Akwinu) ograniczali się wyłącznie do krótkich wzmianek na ten temat. Elity intelektualne wypracowały zatem subtelną teorię, a do jej zwieńczenia brakowało tylko konkretnego obrazu. Wyzwanie to podjęli nie franciszkanie czy księża diecezjalni, lecz kaznodzieje *par excellence* – dominikanie. Bracia zaangażowali się na całego i skutki ich działań – co potwierdza choćby ten wywiad – są odczuwalne do dziś.

PAPIEŻYCA JOANNA
TO DZIEŁO DOMINIKAŃSKIE.
JESTEŚMY TYMI, KTÓRZY
WYDOBYLI Z MROKÓW
PEWNĄ LEGENDĘ, NADALI JEJ
ELEGANCKĄ FORMĘ I STALI
SIĘ TUBĄ, PRZEZ KTÓRĄ
ROZPOWSZECHNIŁA SIĘ
OPOWIEŚĆ O PAPIEŻYCY.



Czego dowiadujemy się o papieżycy z najwcześniejszych źródeł?

Legendę o Joannie z Anglii, która przebrana za mężczyznę udała się do Bizancjum, a potem do Rzymu i została wybrana na papieża, jako pierwszy spisał najprawdopodobniej w XII wieku Otton z Fryzyngi. Opowieść tę rozbudował francuski dominikanin Jean de Mailly, autor *Chronica universalis Mettensis*, czyli kroniki miasta Metz. Opisał historię kobiety pochodzenia angielskiego, która zakochawszy się w zakonniku, wyjechała z nim, aby studiować w Atenach,

potem ze swoim umiłowanym udała się do Rzymu, a tam – nadal w przebraniu mężczyzny – pięła się po szczeblach kariery kościelnej, została kardynałem, a wkrótce papieżem. Już sama wzmianka o funkcji kardynała pokazuje, że opowieść ta nie mogła powstać przed XI wiekiem, gdyż dopiero za Mikołaja II wybór papieża został zawężony do kardynałów. W wieku IX wyglądało to trochę inaczej.

Joanna, jak głosi legenda, zasiadała na papieskim tronie ponad dwa lata. Zmarła podczas procesji z Watykanu na Lateran, w trakcie której podobno urodziła syna. Działo się to niedaleko bazyliki św. Klemensa, a jak pisze Jean de Mailly, dowodem na to miał być starożytny pomnik, na którym były wyryte litery *P.P.P.P.P.*, co miałyby oznaczać: *Petre, Pater Patrum, papisse prodite patrum* („Nie dozwól, Ojciec Ojców [Boże], dokonać porodu papieżycy” albo „Piotrze, ojciec ojców, ujawnij poród papieżycy”). Inny dominikanin, doradca króla francuskiego Ludwika IX Wincenty z Beauvais, w swoim dziele encyklopedycznym z 1240 roku także umieścił podobną legendę.

To wystarczyło, żeby papieżycza Joanna znana była dziś w literaturze i kinie?

Prawdziwy przełom nastąpił w drugiej połowie XIII wieku, gdy polski dominikanin Marcin z Opawy, zwany też Polakiem, zamieścił tę legendę w trzeciej edycji swojego dzieła *Kronika papieży i cesarzy*. Gdyby nie to, legenda o papieżycy zginęłaby wśród wielu innych.

Tak bardzo znane było w średniowieczu dzieło polskiego dominikanina?

Marcin z Opawy postawił sobie za cel zrekonstruowanie dziejów świata od samego początku, podał bardzo dokładnie chronologię papieży i cesarzy, dodawał także krótkie noty biograficzne. Ten polski dominikanin jest przykładem wybitnego zakonnika tamtych czasów, wyrastał w tym samym dominikańskim środowisku co Wincenty z Kielczy (autor *Gaude Mater Polonia*), św. Jacek Odrowąż i Hieronim z Moraw. Jego dzieło stało się podstawowym dokumentem na setki lat, miało wiele wydań, zachowało się sporo rękopisów. To sprawiło, że ten wątek rozprzestrzenił się na nowo w całej Europie.

Marcin z Opawy postawił sobie zuchwałe zadanie napisania dziejów świata od stworzenia?

Tak, i to wymagające ogromnej pracy. Do dziś zachowały się trzy redakcje tej kroniki i w tzw. redakcji „C” pojawia się opowieść o papieżycy. Marcin zaznacza, że napotkał taką opowieść i postanowił umieścić ją w swoim dziele – tak podpowiadała mu jego uczciwość intelektualna. Dla historyków ważne jest, że nie dokonał selekcji faktów, ale czuł się w obowiązku, aby umieścić wszystko, co znalazł. Jednak tę historię, podobnie jak inne opowieści, rozpoczyna od słów: „Jak powiadają”. Zapewne nie spodziewał się, że późniejsi czytelnicy zwrócą uwagę akurat na ten fragment.

Wygląda na to, że dominikanie wiele zrobili dla papieżycy Joanny.

Trzeba też uczciwie przyznać, że niektórzy bracia brnęli jeszcze dalej w analizowaniu postaci Joanny. Sławny kaznodzieja i autor *Złotej legendy* Jakub z Voragine, opierając się

między innymi na opowieści o tragicznej papieżycy, przedstawił sugestywny opis zakamarków kobiecej natury. Pisał tak: „Papieżca Joanna powzięła dufny zamiar, trwała w nim głupio i z przewrotnością, a skończyła w niesławie. Taka jest bowiem natura niewiasty, która wobec powziętego zadania z początku okazuje zarozumialstwo i zuchwałość, w środku głupotę, a na końcu ściąga na siebie wstyd”. *Złota legenda* była dziełem niezwykle popularnym, znajdowała się niemal w każdej klasztornej bibliotece.

Inny dominikanin, Ptolemeusz z Lukii, uczeń św. Tomasa z Akwinu, jako pierwszy umieścił cyfrę „VIII” przy oficjalnym imieniu Joanny i od XIV wieku papieżca Joanna jest znana jako Jan VIII. Tu oczywiście pojawia się problem, bo mamy już późniejszego papieża Jana VIII. Ale od tej pory uznawano istnienie papieżycy Joanny za fakt.

Dopiero przy okazji badania tekstów kościelnych francuski protestant Dawid Blondel udowodnił w swojej rozprawie z 1647 roku, że historia o papieżycy Joannie jest od początku do końca wymyślona. Ciekawe, że był to dla niego dowód na nieautentyczność dokumentów Kościoła.

Czy ludziom średniowiecza wypadało powtarzać legendę o papieżycy?

Średniowiecze miało stosunkowo niewiele tematów tabu. Zresztą kiedyś inaczej interpretowano legendę o papieżycy. Był to przykład, że kobieta powinna być skromna, trzymać się z dala od władzy, bo w przeciwnym razie – podobnie jak papieżca – ściągnie na siebie wstyd i stanie się pośmiewiskiem dla wszystkich. *Exemplum* nigdy nie miało ośmieszać papieża, ale pokazywać, do czego prowadzi kłamstwo

i przewrotność. Ludzie średniowiecza nie bali się tej legendy, wszyscy w końcu byli częścią jednego Kościoła i nie sądzili, że ktoś mógłby wykorzystać ją przeciwko papieżowi.

Przykład jest bardzo dosadny. Takich potrzebowali ówcześni ludzie?

Z pewnością tak, ale jest jeszcze jedna rzecz dotycząca genezy legendy o papieżycy, o której należy powiedzieć. Średniowiecze było epoką śmiechu i dużego dystansu do siebie. Ludzie głęboko wierzyli, ale nie wykluczało to ich otwartości na zabawę. Trudno nam to sobie wyobrazić, ale średniowiecze znało wiele obrzędów, które służyły zabawie. Na przykład *episcopellus* – uczniowie szkół katedralnych przebierali się za biskupa i kanoników, siadali na tronie biskupim w katedrze, następnie wygłaszano specjalnie przygotowane kazanie, a nawet był specjalny obrzęd wjazdu takiego „biskupka” na ośle do katedry. Odbywała się też *missa assinorum* (ośla msza) na cześć wjazdu Jezusa i Maryi na osiołku do Egiptu. Poza tym organizowano otrzęsiny dla studentów, a w zakonach na Święto Młodzianków zamieniano role i urzędy, żeby odwrócić rzeczywistość. Czasem przygotowywano parodie kazań, na przykład o św. Nemo (św. Nikt). Znane są także parodie obrzędu koronacji papieskiej, które mogły występować już w IX wieku. Zatem średniowiecze miało przestrzeń także na kulturę karnawałową, jarmarczną. Ludzie mieli w życiu momenty w pełni poważne, ale także wesołe, kiedy wyrażano radość i zabawę. Jeśli jakiś badacz nie zna kontekstu tych prześmiewczych zabaw, mógłby zinterpretować

SŁAWNY KAZNODZIEJA
I AUTOR ZŁOTEJ LEGENDY
JAKUB Z VORAGINE, OPIERAJĄC SIĘ
MIĘDZY INNYMI NA OPOWIEŚCI
O TRAGICZNEJ PAPIEŻYCY,
PRZEDSTAWIŁ SUGESTYWNY OPIS
ZAKAMARKÓW KOBIECEJ NATURY.





ŁUDZIE ŚREDNIOWIECZA NIE
BALI SIĘ TEJ LEGENDY, WSZYSCY
W KOŃCU BYLI CZĘŚCIĄ JEDNEGO
KOŚCIOŁA I NIE SĄDZILI, ŻE
KTOŚ MÓGLBY WYKORZYSTAĆ JĄ
PRZECIWKO PAPIEŻOWI.

je jako profanację pod okiem biskupa, a parodia wyjęta z naturalnego środowiska zaczęłaby żyć własnym życiem.

Czy imię Jan, które nosiła legendarna papieżycza, miało jakieś znaczenie?

W historii Kościoła mamy ponad dwudziestu papieży o imieniu Jan, wielu papieży przybierało to właśnie imię, zwłaszcza w pierwszym tysiącleciu. Tyle, że w tamtych czasach imię Jan funkcjonowało trochę tak jak dziś skrót NN (nieznany). Za imieniem Jan mógł się kryć ktokolwiek. Przypuszcza się jednak, że pod imieniem Joanny kryje się kilku papieży Janów z X wieku, których życie i obyczaje znacząco odbiegały od wizerunku dzisiejszych papieży.

W legendzie pojawia się wątek edukacji Joanny w Bizancjum. Czy to znaczy, że kobiety w średniowieczu miały dostęp do edukacji?

W średniowieczu role społeczne były jasno ustalone, ale nie wykluczało to edukacji kobiet. Mogły podejmować naukę, lecz zawsze była to edukacja indywidualna. W taki właśnie sposób uczyła się na przykład nasza królowa Jadwiga. Najmowano nauczycieli, przygotowywano napisane specjalnie dla niej dzieła, takie jak traktat *Vita contemplativa et activa*, autorstwa polskiego dominikanina Henryka z Brzegu. Także mniszka Hildegarda z Bingen otrzymała staranne wykształcenie i sama dawała nauki zarówno co do mistyki, jak i gotowania. Cóż, wszechstronna średniowieczna kobieta.

Podobno w Muzeach Watykańskich zachowało się tzw. krzesło gnojne, które miało służyć do sprawdzania płci nowo wybranego papieża. Czy to prawda, że po konklawe oprócz *Habemus papam* rozlegał się okrzyk *Mas nobis numinus est* (Nasz kandydat jest mężczyzną)?

Szesnastowieczny ceremoniarz papieski nazwał to bajdurzeniem plebsu, który sam nie był przyzwyczajony do korzystania z toalety. W średniowieczu papież nie korzystał z wychodka usytuowanego na tyłach bazyliki św. Jana na Lateranie, lecz ze specjalnego krzesła, które mu przygotowano, żeby mógł spokojnie chadzać do *locum secretum*, czyli toalety.

Mówiłeś, że w XVII wieku odrzucono istnienie papieżycy Joanny. Kiedy legenda ożyła na nowo?

Stało się to za sprawą greckiego pisarza Emmanuela Rodisa, który w 1865 roku wydał powieść *Papież Joanna*. Opisuje w niej historię Joanny, ale dodaje także nowe wątki, między innymi o jej kochanku, wywodzącym się z zakonu benedyktyńskiego, i o synu, którego, jak wspomniałem wcześniej, miała urodzić podczas procesji. Dopiero od tej chwili legenda jest obecna w środowisku popkultury.

Wygląda na to, że dziś legenda o papieżycy Joannie żyje własnym życiem.

To prawda, żyje własnym życiem zupełnie oderwanym od swojego historycznego kontekstu. Co więcej, wyznacza współczesne myślenie o papieżstwie w średniowiecznym Kościele, podobnie jak *Imię róży* Umberta Eco wyznacza naszą wizję inkwizycji, a nasze wyobrażenie o wyprawach

krzyżowych zbudowane jest na podstawie powieści Waltera Scotta *Talizman*. Czytając pojawiające się co pewien czas w mediach sensacyjne informacje o „ukrywanej przez Kościół prawdzie o papieżycy Joannie”, mogę jedynie powiedzieć, że Joanna, choć zupełnie fikcyjna, wciąż rozbudza i omamia wyobraźnię wielu. Taka Joanna uwodzicielka.

SPIS TREŚCI

I. ROZMOWY

Joanna uwodzicielka, czyli kobieta papieżem	7
Zabić biskupa. Biskup Stanisław i Bolesław Szczodry	17
Krucjaty. Chrześcijański dżihad?	32
Inkwizytor też człowiek	45
Rycerze, których zniszczył pieniądz	58
Bóg nie jest krową, czyli o procesie Mistrza Eckharta	74
Teologiki-heretyczki? O procesie beginek świdnickich z 1332 roku	87
Przeklęta trójca, czyli gdy Kościół miał trzech papieży	97
Hejter w habicie. Spór Jana Falkenberga OP z Polakami	109
Kościół a latanie na miotle	124
Po co nam grzeszni papieże?	138
Stos w mieście kwiatów. Przypadek Hieronima Savonaroli OP	149
Niebo za jedyne 9,99, czyli o iskrze, która wywołała reformację	168
Męczennik nauki? Przypadek Giordana Bruna	182

II. OPOWIEŚCI

Kryminologia dominikańska

Zamiast firanek ciężkie kraty	197
Najgorszy prowincjał Dominikański?	200
Morderstwo w czasie komunii	203
Czy dożywocie to nie za krótko?	206
Dominikańsko-franciszkański pakt o nieagresji	209
Tajemnicza śmierć trzech zakonników	212
Próba zamachu na Pawła II	215
Kara śmierci dla leniwych księży	219
Niech drżą złodzieje książek	223

OPowieści z krypty

O czym marzy archeolog	227
Gryf z krypty	230
Fajka nie-pokoju	233
Pokoik na cmentarzu	235
Pobite gary	238
Na braterskim pogrzebie	241
Zanim powstały fluorescencyjne różańce	244
Brat i jego gruzlica	247
Kopernik w Krakowie	250
Małe krnąbrne szkieleciki	253
Poszukiwacze zaginionej trumienki	257

O św. Dominiku z innej strony

Co św. Dominik robił po zmroku	261
Najważniejszy news z 22 grudnia 1216 roku	264

Po co powstał dominikanie	267
Kim nie był św. Dominik	271
Św. Dominik i misja krwi	275
Nota bibliograficzna	279
Indeks osobowy	281